

KAROL OLEJNIK

TRUDNOŚCI ZWIĄZANE Z PISANIEM BIOGRAFII WYBITNYCH POSTACI Z KRĘGÓW WOJSKOWYCH

Jeżeli pominiemy obiegowe postrzeganie historii wojskowej jako swoistego „magazynu”, w którym są umieszczone pieczołowicie gromadzone informacje dotyczące danych typu: tyle i tyle armat (uczestniczyło w danym wydarzeniu), takie i takie straty ponieśli „oni” a takie „my” (oczywiście „onych” zginęło o wiele więcej, pomimo że „naszych” była garstka) itd., itp. – jeżeli takie postrzeganie pominiemy, to dostrzeżemy całą złożoność badanych zagadnień. Nie jest naszym celem rozwijanie tego wątku, ale mając na uwadze konieczność wychwycenia przynajmniej tych najważniejszych elementów, które składają się na biografię postaci działających na płaszczyźnie spraw militarnych, garść refleksji wydaje się niezbędna. Tytułem przykładu skoncentrujemy się na jednej tylko kampanii wojennej. Dla jej prawidłowej oceny konieczne będzie uwzględnienie chociażby takich czynników, jak: możliwości mobilizacyjne stron walczących, zdolności produkcyjne w zakresie sprzętu, uzbrojenia i wyposażenia (ewentualnie – zakup takowych), szeroko rozumiane zdolności ekonomiczne, analiza teatru przyszłych działań wojennych, polityczne relacje stron walczących (walka w osamotnieniu czy w koalicji) i szereg innych. Z powyższego wynika, że ocena owej hipotetycznej kampanii wojennej wymaga poddania analizie kwestii społecznych, politycznych, ekonomicznych, demograficznych, geograficznych i wielu innych. W teje kampanii bowiem, niczym w soczewce ukażą się zarówno możliwości badanego podmiotu działań (państwa i jego armii), jak i niedostatki jego wewnętrznych struktur i międzynarodowych powiązań. Bez uwzględnienia tak szerokiego spektrum czynników, wzajemnie powiązanych ze sobą, a nawet warunkujących się, historia wojskowości będzie właśnie przysłowiowym „grochem z kapustą”, w którym ilość

wystrzelonych pocisków, strat własnych i pojmanych jeńców wroga przesłoni to co najważniejsze. Niekiedy nawet uniemożliwi zbliżony do prawdy przebieg wydarzeń lub też, co najwyżej, zaprezentuje go w sposób kaleki.

W tym konglomeracie różnorodnych elementów, niebagatelne miejsce będzie zajmowała wybitna jednostka. Przeważnie będzie to wódz (całości bądź części wojsk walczących, w jednej kampanii bądź na przestrzeni kilkunastu lat), niekiedy będzie to bohater, którego zachowanie np. w jednej konkretnej sytuacji zmieni bieg wydarzeń (na rzecz sukcesu lub klęski), może to być teoretyk pracujący na rzecz rozwiązań strategicznych itp. Rzecz oczywista wymienione cechy czy zachowania mogą występować zarówno w przypadkach jednostkowych, jak też łącznie. Mogą zaistnieć w jednym tylko momencie, ale także i w długim ciągu zachowań, na całej przestrzeni życia danej postaci. Podstawowym natomiast warunkiem, który taka postać powinna spełniać, jest jedynie to aby była ona postrzegana przez pryzmat swoich dokonań na płaszczyźnie militarnej przede wszystkim. Przekonanie o szczególnej roli jednostki w odniesieniu do tego kręgu wydarzeń wynika z ich specyfiki. Wojsko, w rozumieniu – zarówno armia, jak też jej część składowa (korpus, grupa operacyjna, dywizja, batalion, kompania a nawet drużyna) – zasadza się w mniejszym lub większym stopniu na jednoosobowym dowodzeniu. Dowodzący (zwłaszcza ten z wysokiego szczebla) ma wprowadzić do pomocy wyspecjalizowane służby (wywiad, intendenturę, szefa sztabu itd.), ale to on ponosi odpowiedzialność za wydanie rozkazu i uruchomienie całej tej złożonej maszyny jaką jest armia (korpus, dywizja, batalion). Czyny poszczególnych jednostek (zwłaszcza na polu bitwy), ich dzielność, determinacja, spryt, niekiedy – zdolność do wykazania się inicjatywą – składają się wprowadzić na ostateczny rezultat (sukces bądź klęskę), ale u podłoża ich działań decyzji, o wyborze ich wariantu itp. leży (przeważnie) decyzja, rozkaz dowodzącego. Zważywszy zatem na daleko idącą specyfikę działań, które moglibyśmy nazywać problematyką militarną, można postawić pytanie: Czy istnieje specyfika pisania biografii wybitnych postaci występujących na tej płaszczyźnie dziejów? Zakładamy przy tym, że kryterium przynależności do takiej właśnie grupy ludzi (działających na płaszczyźnie militarnej) będzie sprowadzało się do tego, że ich życiowe dokonania będą dotyczyły tych właśnie kwestii.

Przyjmując, że dla historyka najważniejsze są źródła, od tego wypadałoby rozpocząć próbę odpowiedzi na powyższe pytanie. Źródła dotyczące problematyki wojskowej charakteryzują się daleko posuniętą specyfiką. Przyjmując to stwierdzenie jako punkt wyjścia, zakładając swoistą jednorodność co do miejsca pochodzenia (są one wytwarzane przez wojsko) i tematyki (dotyczą

kwestii z wojskiem związanych), musimy jednak już na wstępie wprowadzić zasadniczy podział: na (A) źródła pochodzące z okresu pokojowego, i na (B) źródła z okresu, gdy siły zbrojne znajdują się na etapie działalności do jakiej zostały powołane (wojna, stan przygotowania do niej, zamieszki). O ile w odniesieniu do grupy A możemy zakładać, że będziemy mieli do czynienia z materiałem w miarę usystematyzowanych i względnie zachowanym, to w grupie drugiej stan taki zdarza się zgoła wyjątkowo. Dla obydwu z tych grup jedno jest wspólne, mianowicie pewien specyficzny sposób zapisu, który wynika z faktu, że były one (te źródła) obarczone przeważnie znacznym stopniem tajności. Skutki tego mogą być wielorakie, poczynając od tego, że sam zapis jest lakoniczny (co wymaga znajomości innych źródeł, niekiedy spojrzenia z innej płaszczyzny), a kończąc na tym, że zapis jest podany w formie zaszyfrowanej. Tak w jednym, jak w drugim przypadku dla badacza może się to okazać znaczącą przeszkodą. Kolejna trudność wynika z faktu, że (zwłaszcza ma to miejsce w toku działań wojennych) decyzje, które później mogą kończyć się zarówno sukcesem, jak też porażką, niekiedy są podejmowane ustnie. W formie rozkazu, który przełożony wydaje, kierując się oceną bieżącej sytuacji. W ferworze działań nie ma często warunków ku temu, aby rozkaz natychmiast przybierał formę pisemną, często staje się tak dopiero *post factum*, gdy jego skutki są już znane. Rodzi to zrozumiałe niebezpieczeństwo zniekształcenia zapisu, w ten sposób, aby był on dopasowany do przebiegu wydarzeń. Innymi słowy: jakość materiału źródłowego, z jakim ma do czynienia historyk wojskowości, bardzo często pozostawia wiele do życzenia. Rozkazy, meldunki, dzienniki bojowe, sprawozdania – żeby wymienić formy najczęściej stosowane – przeważnie są niesłychanie lakoniczne i schematyczne, co stwarza trudności, niejednokrotnie nie do przewyciężenia. Dodajmy, że część z nich częstokroć jest niszczone podczas działań i wówczas ich odtworzenie jest bardzo trudne.

Istniejący w wojsku stopień podległości (hierarchia) i zadania z takiego układu wynikające (rozkazodawca–wykonawca) niosą ze sobą nie mniejsze konsekwencje. Może to rodzić wątpliwości, czy np. autorem konkretnego rozwiązania sytuacji frontowej, które przybrało następnie formę rozkazu, był wydający dyspozycje do jego opracowania czy sam opracowujący. Podobnie rzecz się ma w sytuacji, gdy rozwiązanie kwestii strategicznej było konsekwencją pracy zbiorowej, ale ostateczne decyzje o wcieleniu tego projektu w życie podjęła jednostka. Kto (w razie sukcesu) powinien chodzić w glorii? Kto natomiast (w razie klęski) powinien zostać napiętnowany? „W polskiej historiografii wojskowej bez trudu znajdziemy przykład takiej właśnie sytuacji. W 1920 roku zadaniem Szefa Sztabu gen Rozwadowskiego było opracowanie koncepcji ude-

rzenia na atakujące wojska sowieckie. Słynny rozkaz nr. 10 opracowany przez niego ma być koronnym dowodem, że to on był autorem uderzenia polskich dywizji z linii Wieprza ku północy. Tymczasem Wodzem Naczelnym był Józef Piłsudski i jemu to przypisuje się wspomniane rozwiązanie. Pomińmy milczeniem, że wroga Marszałkowi publicystyka wolała utrzymywać, że za sukcesem stali francuscy oficerowie a zwłaszcza gen Weygand. Co zatem winien czynić historyk nim opowie się po jednej ze stron sporu. Pomijając fakt, że z zestawienia propozycji Rozwadowskiego, Weyganda i Piłsudskiego, ta ostatnia jest najbliższa wydarzeniom, to o wyborze wariantu kontrataku i tak decydował ten ostatni”.

Wprawdzie można by stwierdzić, że z podobnymi kłopotami spotyka się historyk badający np. rozwój myśli technicznej czy kwestie gospodarcze, gdzie równie często zasługi bądź porażki „rozkładają” się na szersze grono. To prawda, jednak w odniesieniu do problematyki wojskowej, zwłaszcza do wydarzeń na polu walki konsekwencje mogą być natychmiastowe, niesłychanie spektakularne i nie do odwrócenia. Życie setek czy tysięcy poległych w wyniku błędnej decyzji zapisuje się w sposób szczególnie w dziejach narodu. Podobnie trwałe miejsce znajduje zwycięstwo. Jak zatem wówczas wypośrodkować rolę jednostki, wodza, który ponosi konsekwencje a jego błędy są natychmiast weryfikowane?

Pozostając w kręgu źródeł, w badaniach historyczno-wojskowych bardzo często mamy do czynienia z brakiem źródeł bezpośrednich. Skazani wówczas jesteśmy na różnego rodzaju i różnej wartości źródła pośrednie, przy czym szczególną wartość posiadają relacje. Są one jednak obarczone w szczególności sposobem subiektywizmem. Wystarczy, że osoba relacjonująca w stosunku do opisywanej postaci i wydarzeń, w których ta postać uczestniczyła, ma stosunek negatywny, aby powstał ciąg przekłamań, który łatwo całkowicie zafałszuje opis minionej rzeczywistości. „Czy historyk może polegać na ocenie zawartej w memoriałach gen Prądzyńskiego a dotyczącej gen Chłopickiego? Ocenie, której autorem jest niezwykle utalentowany, wręcz genialny strateg, ale swoje negatywne uwagi na temat jednego z wodzów Powstania Listopadowego kreśli w carskim więzieniu i z perspektywy lat. Kreśli mając do dyspozycji znajomość okoliczności i innych elementów, których nie posiadał krytykowany przezeń Chłopicki”. Niewiele lepiej wygląda sytuacja, gdy relację pozostawił bliski współpracownik opisywanej postaci, ale będący wręcz jej admiratorem. „Czy relacje nadwornego historyka hetmana Jana Zamoyskiego – Reinholda Heidensteina, dotyczące całkowicie jakoby pozbawionych błędów decyzji jego chlebobdawcy, w pełni zasługują na wiarę?” Wszelakie wątpliwości wynikające

z powyższej sytuacji badacz danej postaci musi weryfikować ze źródłami jeszcze bardziej pośrednimi, co grozi kolejnym odejściem od stanu faktycznego.

Taka forma przekazu polegająca na bezkrytycznej gloryfikacji bohatera może też wynikać z faktu, że zapis jest dokonany w ramach swoistej – konwencji dziejopisarskiej, co ma miejsce wówczas gdy narracja jest przykładem określonego rodzaju historiografii. „W tym miejscu możemy przywołać »Kronikę Galla Anonima«, jako przykład historiografii opisowo-pragmatycznej, która nie stroni od przykładów świadczących o potędze wojsk Bolesława Chrobrego czy zapisów dotyczących osobistego męstwa Bolesława Krzywoustego. Zapisowi takiemu nie można w ogóle odmówić wartości, przede wszystkim zawiera on ogólne pojęcie o dokonaniach obydwu panujących u zarania naszych dziejów, ale żaden badacz owych tysięcy »drużynników« czy »tarczowników« – jakie wylicza kronikarz nie będzie brał dosłownie. Podobnie jak opisu bitewnych dokonań Krzywoustego, który to jednym cięciem miecza powalał setki nieprzyjaciół”. Nie znaczy to, że podobne zapisy są bezwartościowe. Natomiast jedynie przy zachowaniu niezbędnej „czujności badawczej” możemy wyciągać wnioski, że jeżeli wspomniany już Gall Anonim na temat konfliktu pomiędzy Bolesławem Śmiałym a biskupem Stanisławem stwierdza: „nie powinien pomazaniec na pomazańca ręki podnosić [...] ani zdrajcy biskupa nie usprawiedliwiamy, ani króla mszczącego się szpetnie nie zalecamy”, to przy czyny zatargu wymagają starannego oglądu.

Kwestia następną. Wojna jest zjawiskiem złożonym, niesłychanie relatywnym. Przecież może ona być postrzegana jako: sprawiedliwa i niesprawiedliwa, religijna, domowa, wyzwolenicza, partyzancka, w obronie cywilizacji, prewencyjna ale też: imperialistyczna, zaborcza – a rejestr tych określeń można by powiększyć. Jeżeli zatem będziemy badali postać człowieka, który w tak zróżnicowanych konfliktach uczestniczył, możemy się spodziewać kolejnych trudności. Relatywizm uczestnictwa nie wyczerpuje jednak relatywizmu zachowań badanej postaci, co z kolei ma swoje „przełożenie” na jej ocenę przez historyka. „Można tu przywołać postać wielce zasłużonego gen Józefa Dowbor-Muśnickiego, który u progu roku 1919 wpieryw zorganizował doskonałe dywizje Armii Wielkopolskiej, aby w krytycznych dniach lipca 1920, w obliczu sowieckiej ofensywy, odmówić Naczelnemu Wodzowi dowodzenia innym wojskiem, na innym kierunku operacyjnym, tłumacząc się przy tym, że Wielkopolanami to owszem by dowodził, ale taką zbieraniną jak 6 Armia to stanowczo – nie”. Nie bez znaczenia jest również to, że złożoność kwestii związanych z działaniami wojennymi stwarza konieczność ich każdorazowego uwzględniania podczas próby skreślenia pełnej biografii.

Niekiedy są to kwestie nader odległe od głównego nurtu zagadnienia, zważywszy, że np. dla zrozumienia funkcji wodza wojsk rycerskich konieczna jest znajomość nie tylko reguł pola walki, ale także ówczesnej kultury, obyczajów, tradycji itp. Opuszczenie chociażby jednego z tych wątków może doprowadzić do zgoła nieprawdopodobnych wniosków. „Dla piszącego biografię Władysława Jagiełły, którego doświadczenie wojenne wyniesione z walk Litwinów z krzyżakami czyniło doświadczonym wodzem, nie lada wyzwaniem może być zapis Jana Długosza, który dowodzącym wojskami polsko-litewskimi pod Grunwaldem czyni Zyndrama z Maszkowic. Historyk nie rozstrzygnie tej kwestii do końca jeżeli wszystko położy na karb niechęci dziejopisa do króla neofity. Nie wyjaśni ich jeżeli nie weźmie pod uwagę okoliczności z kręgu ówczesnych zwyczajów (jeżeli monarcha uczestniczył w wyprawie on był wodzem), jeżeli nie uwzględni milczenia innych źródeł, (które zapisu krakowskiego kanonika nie potwierdzają), jeżeli nie weźmie pod uwagę faktu, że po wygranej walce najbardziej zasłużeni rycerze otrzymywali sowite nagrody, tymczasem ów Zyndram został potraktowany lada czym”.

Jeszcze inne trudności dla piszącego biografię postaci związanej z szeroko rozumianą problematyką wojskową może stwarzać fakt, że sfera militarna wręcz przenika się (m.in. ale w sposób szczególny) ze sferą polityczną. Jak winien postąpić historyk w sytuacji gdy z punktu widzenia celów (czy korzyści) politycznych, postępowanie jego bohatera można ocenić pozytywnie, natomiast z wojskowego – wprost przeciwnie? „Piłsudski decydując się na ofensywę wiosenną w kierunku Kijowa miał za sobą dostatecznie wiele argumentów i politycznych i wojskowych, ale i jedne i drugie obarczone były ryzykiem. Powodzenie w pierwszej fazie działań stało się powodem dla oddawania Mu wręcz królewskich hołdów, niepomyślny odwrót z Ukrainy jest do dnia dzisiejszego przyczyną do oskarżania Naczelnego Wodza o wszystkie możliwe grzechy”. Przenikanie się czynnika politycznego i wojskowego może przynosić nader zróżnicowane skutki (podobnie jak współwystępowanie czynników gospodarczych, społecznych, narodowościowych itp.), natomiast dla historyka zajmującego się postacią, której działania koncentrowały się jedynie na wybranej płaszczyźnie (tej militarnej), stwarza to konieczność ustawicznego trzymania się w daleko posuniętej dyscyplinie badawczej. Tak aby nie tracąc z oczu zasadniczej sfery dokonań swojego bohatera, mieć na uwadze inne obiektywne determinanty wydarzeń.

Dotychczasowe uwagi dotyczące konieczności uwzględniania tak wielu elementów podczas pisania biografii postaci działających na polu wojskowym pomijały problem przyczyn motywuujących te postaci do określonych działań. Do

podejmowania takich a nie innych rozwiązań, pomimo istnienia (faktycznych bądź też pozornych) innych możliwości. W tym momencie przed piszącym biografię pojawia się konieczność stosowania metod z zakresu psychologii osobowości. Nie rozwiąże nam wątpliwości samo przyjęcie założenia, że do działań na tym polu zgłaszają swój akces osobowości o szczególnej konstrukcji psychicznej. To prawda, ale historyk dla otrzymania pełnego spektrum motywów, jakimi kierował się bohater biografii, powinien w szerokim zakresie określić typ jego osobowości (np. zdolności przywódcze), powinien stwierdzić przygotowanie nie tylko ściśle specjalistyczne (wojskowe) ale i poziom wiedzy ogólnej, zdolność do podejmowania ryzyka (ze świadomością konsekwencji, niekiedy na skalę przekraczającą ryzyko w innych dziedzinach życia), ale i pewien zasób empatii, jakże pożądanej w relacjach pomiędzy wodzem a żołnierzami, dla których kolejna bitwa może oznaczać kres żywota. Jeden z wybitnych teoretyków wojskowości stwierdził wprost: „Żadne wojsko nie jest na tyle złe, by dobry generał nie mógł go zagrzać i porwać. Dzielność wodza bierze górę nad wszystkimi innymi pierwiastkami”¹.

Znajomość ludzkiej psychiki może się okazać dla dowodzącego niezwykle użyteczna, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych i znaczyć więcej niż nawet elementarna wiedza wojskowa. „Jakże trafnym była decyzja Piłsudskiego, który rozkazał wcielać niedoświadczonych ochotników do oddziałów cofających się w panice przed wojskami Tuchaczewskiego. Te żółtodziuby o minimalnym przygotowaniu do wojaczki, wносиły wiarę w zwycięstwo, które zmieniało klimat w zmęczonych długotrwałym odwrotem szeregach. Jakże pozbawione znajomości istoty dowodzenia są pytania czołowego adwersarza Marszałka w rodzaju »czy może być wodzem ktoś, kto nigdy nie służył w koszarach, kto nigdy nie uczył się czołgać«”. Odpowiedź jest krótka – może. Pozostając przy wielokrotnie tutaj przywoływanej postaci Piłsudskiego, warto zacytować jeszcze jedną z jego wypowiedzi, aby utwierdzić się w przekonaniu, że zespół szczególnych cech osobowych w badanej biografii postaci wojskowych odgrywa rolę szczególną. Tak więc Marszałek był zdania, że: „Najważniejszą zaletą, taką bez której wódz absolutnie obyc się nie może, jest silny charakter, silna wola. Wiedza i doświadczenie mają znaczenie drugorzędne”².

Możemy zatem przyjąć, że zwrócenie uwagi na przymioty wodza winny wzbudzać szczególną naszą uwagę podczas pisania jego biografii. Jednakże nie możemy przy tym zapominać, że aczkolwiek to one wespół z posiadanymi

¹ Por. J. Colin, *Przeobrażenia wojny*, Warszawa 1920.

² J. Piłsudski, *Naczelni wodzowie*, Warszawa 1924.

kwalifikacjami decydują o sposobie prowadzenia walki, to na tym polu wiele zależy także od poziomu rozwoju danego społeczeństwa. Z innym etapem rozwoju społecznego mieli do czynienia dawni wodzowie, którzy swoje kwalifikacje wojskowe zdobywali poprzez praktykę, z innym współcześni, którzy czerpią wiedzę poprzez długoletnie studia. Innym materiałem ludzkim dowodzili ci pierwsi i z innym mają do czynienia wodzowie współcześni. Tak więc ów kontekst społecznego rozwoju winien także być brany pod uwagę i na jego tle winniśmy umieszczać biografie naszego bohatera. Przygotowując takie opracowanie, historyk nie może pominąć także umiejętność brania pod uwagę całokształtu możliwości (materialnych, moralnych) społeczeństwa, w którym tworzone są siły zbrojne, jakimi przyjdzie dowodzić opisywanemu. Wszak to od tego, czy żołnierze wywodzący się z tego społeczeństwa mają aprobujący bądź też krytyczny stosunek do przyszłej kampanii, zależy dalszy tok jego postępowania. Dowódca może wówczas do posłuszeństwa (i realizacji wyznaczonych celów) zmusić bądź – przekonać swoich podwładnych. To zaś oznacza, że tak w jednym, jak też w drugim przypadku będą od dowodzącego wymagane zgoła inne umiejętności.

Z dotychczasowych uwag wynika bezsprzecznie jeden wniosek. Biografia postaci działającej na polu wojskowym wymaga uwzględnienia nader złożonego kontekstu zagadnień. Wymaga szczególnych zabiegów badawczych. Dotyczą one zarówno sfery cech osobistych naszego bohatera, jak też bardzo szerokiego kontekstu społecznego, dotyczą umiejętności wrodzonych i nabytych, tak na drodze wykształcenia, jak też praktyki. To natomiast powoduje, że jedynie poprzez złożoną analizę o charakterze interdyscyplinarnym możemy osiągnąć zamierzony cel. Pominięcie któregośkolwiek z elementów spowoduje, że otrzymana ocena badanej postaci będzie błędna. Tym samym szczególne skutki płynące z postępowania naszego bohatera, pośród których mogą znajdować się te najbardziej brzemiennie w postaci klęski na polu bitwy, śmierci wielu podwładnych, a niekiedy i upadku państwa, w którego strukturach działał, zostaną ocenione w sposób daleki od poprawności.

Problems in writing biographies of the military

This article analyses problems to deal with when writing biographies of prominent figures from armed forces. Starting with a statement that military sources are very specific and taking into account their relatively unified origin (all are created by the military) and topic (all issues related to armed forces) an essential division should be introduced at the very beginning. Military sources can be divided into (A) peaceful

time sources and (B) conflict time sources (armed forces at their active stage during wars, preparations to war, riots, etc.). The article suggests some methods and sources for writing military biographies and also points out the necessity to include the motives guiding particular actions, i.e. why those people chose to act that way though other ways were, or seemed to be, open. The author also emphasises the necessity to employ methods from personality psychology.